



Stowo wstępne.

W tym, już rok dożyjemy razem pod jednym standardem, do jednych celów. Droga ta dosyć długa i choć ciułami zastana, to jednak nie wszyscy przechodzą, jaż pała, nie jeden stanie nie mogąc pnać się, tak wysoko w krainy piękna i ideałów, w które ona prowadzi. Droga to długa, nieskończona, dla niejednego nawet uciążliwa i choć do skarbów ona prowadzi, to nie wszyscy umieją z nich czerpać.

Czy ci dla nich te skarby miałyby ucałować i zakryć? Nie! Obowiązkiem społeczeństwa iarać im drogę, do nich, i iarać im z ciego i jaż czerpać mają.

Dlatego to postanowiliśmy wydawać pismo, któreby było dla nas światłem w tym

lesie miedzy, który choć bezkrocia, mraz, jasny, to jednak ogrom jest ten miedzi, że w nim zabłądzić nie trudno. Wspięjmy się, więc wzajemnie niech jeden pomaga drugiemu, niech mi prawo droższem będzie.

Leśnik pismo św. mówi: „Choćbyś po-
siadł wszystkie języki świata, a
miłości bóm nie miał, stałbyś
się jako miedzi brzoźdźca, albo
jako dzwonek brzmiały”. Niech nie
jeden cel tylko pisma naszego - nie tylko
wzajemnie iarać się powinniśmy, lecz ta-
kie bódzić w sobie ogień miłości. My
synowie jednej ziemi, bracia, brzo-
my i sercem braćmi. W jedne nas obito
najdany, pod jednym jarzmem iarać
nasze... niech więc stowo nasze jednem
staniem będzie, niech myśli nasze jedna,
boda, myśla, a czynu jednym cykiem.
Dla nam, to prawda! Leśnik pismo św.

Ja my, Robiostom - Krój i Bracia czyni
od nas wymagają. Młodzieńcy, języcze, za-
młodzi i moie do ciu mi, jak czas nam już
do niego się gotować

Keder tam pisma naszego poświęcamy ku-
morytce czejac, że duch młodości najsilnie, że-
dziejnie karmi się nie moie, że czasem i ro-
zwiać go trzeba.

Jaś rozważywszy dokładnie jakie ma nasze pi-
semko zadanie, jakoteż iśni w pomorze wsielich
gole w, wysłałamy świat naszego Druha! Sa-
dzimy, że przyjmiecie go, jak brata swego, że
kiedy z was za obowiązki będzie imariat, pobie-
rać go acałymi siłami.

Umistion.-

Byto - będzie.-

Cienie nocny niśna, gina, zenny kiejże pływie blady,
blyszczących gwiazdek gromady zgielanie oczkiem
mrogała, gina, w przesłoni wsiel świata, a jutrzen-
ki świat różany xtoei zamysli stare mury i wieżę na
Waweli. Mgły wędrownie błędne dźwięki poual Wi-
sty krasa, fala, fala, szumna, ławizowa, i uchochła,
w dal beżnienna. A w oddali w mgły obtożni wielne
srebrne gmachów szeptu, wielne w chmurach wieżę
kuję i xtoiste światy siłepu. Ha! czy bogów to
siedziły? czy rui saler świat zaklęty? . . . To bracki-
sa gród odwieczny, stary bracków, bracków światu....

Stary Wawel cicho drżenie, sliucha szeptu modłej ja-
li, i z tęsknotą i wzdruśnię towarzysze też się kuli:
"Nisto, co to modrości! nie tak dawniej tu bywało;

nie tak cicho, nie tak głucho, - kłuczo było! o! we-
soto! Dzio prastare i grobie krole nie damigie, xto-
tej khorony, wiec w ich rękach nie zadawoni. Sdzie?
ach gdzieście się podzieli? Nie tak dawniej tu
bywało

Wtem zamiat wietrzyk poranny, wbiegi na wieżę, u-
szł dżony, i powtórzył Zygmunta stary: "Nie tak
dawniej tu bywało!"

Jaś poślęwał w dal zafosnie, po wod poślęwał dy-
szale. Wzdugnęła się Wista biała, pierś srebrną, dy-
ma się fala, trawien okien w niebo błysnie, i poiechły
piosenka, nęci: "Cicho stary! sliki, krole! choć minęło,
lecz powróci. - I prochów dziadów mściwieł wstanie
i znow stępa nam zabieci; zardzieł dom to i na-
dzici, zgasto - zasto - lecz powróci!"

Ranny wietrzyk poran, góra, zduł z wieżę se-
wid wody, i zgielanie fala zmagi, i młotnie liś
potracił, i lotnymi wargi uści: zasto - zgasto -
lecz powróci! . . ."

Jordan.

Socyalista.

Rotary: Dobry wieczór, mój Gerwary!

Gerwary: A! jaś się masz mój Rotary! Soprawdy
niegdy bym się był ciebie teraz widzieć nie spodziewał.
I kiedyś powróciles?

Pr. Wszak właśnie a dziś już do Ciebie przychodzę,
by dawnym zarysajm pogadać razem.

Ser: No! jakie? Bardzo zmienionay i podobny
powracasz?

Pr: O! się zadziwisz. Jestem zupełnie już innym
człowiekiem, niż jakim mnie znates od dawna.

Serw: Dlaczego to?

Pro: Ot! widzisz, cały świat mi się teraz zupełnie inaczej przedstawia, niż dawniej.

Serw: Pewnie widzisz wszystko do góry nogami? Czy nie tak?

Pro: Nie żartuję, i zapewniam cię, że nadawyczej wiele w tej podroży skorzystałem.

Serw: Ach! jakże szkoda, że ja ci nie towarzyszę, lecz woląłem raczej zostać na mojej schodzie i spokojnie tu spędzić życie, podczas gdy ty jak widzę, nieumiejętnie wyżej odemnie postępujesz. Powiedzieć mi, co tam z tobą, słuchać nowego?

Pro: Otóż najpierw muszę ci powiedzieć, że należę do wielkiego nowatorskiego obozu, który w końcu musi zwyciężyć, a należę z przekonania.

Serw: Jakto? więc nawet dawne porzuciłeś zasady. To nie może być.

Pro: Ale tak jest. Żdaje mi się jednak, że i ty podzielisz za moim zdaniem, jeżeli tylko postępujesz, jak genialne i wielkie myśli nam kierować powinny.

Serw: Przekonywasz ciekawym bardzo.

Pro: Otóż wiem, że teraźniejsza forma społeczeństwa jest już przestarzała, i że potrzebna teraz forma inna, która by trwała na wieki. A najpierw zgodzić się zapewne na to, że podział władzy na państwa, jest zupełnie niepotrzebny. Na co tu granic? Na co tu wojen?

Serw: Jaki to?

Pro: Bo czyż nie mogą ludzie wzajemnie ustanowić jednej tylko formy rządu i jednych i takich praw?

Serw: Ta! prawda, że ostatecznie byłaby to rzecz dobra. Jednak właśnie ludzie są różnego prze-

noszenia co do formy rządu. Jakiż więc w ten sposób zgodziliby się powszechnie na jedną tylko formę?

Pro: Właśnie to rzecz łatwa. I nawet: monarchista dziś według mego zdania dlatego tylko jest monarchista, że jego forma rządu datuje się od czasów najdawniejszych i uświęconych wiekami. Jednakże jeżeli się zastanowisz, łatwo poznasz, że republika ma pierwszeństwo przed monarchią, bo prezydent republiki obiera cały naród, jako takiego, który może państwem rządzić; podczas gdy monarcha następuje po ojcu bez względu na to, czy więcej lub mniej jest zdolny do rządów. A przytem prezydent republiki jest odpowiedzialny za swoje czynności, król zaś dożyłotni nie. Nadto prezydenta obierają na kilka tylko lat, po których go z urzędu składają, jeżeli się okaże, że rządzi nie dobrze, czego oczywiście w monarchii nie ma.

Serw: No! co do tego zgadzam się. Jednak na to nie możesz się zgodzić, żeby cały świat został pod władzą jednego tylko prezydenta.

Pro: Rozumie się, że nie. Na to jest jednak rada. Wybierzmy ich więcej.

Serw: Kiedy zdaje mi się, że to by było potraczone z wieloma trudnościami, bo każdy naród chciałby oczywiście widzieć u steru przedstawiciela i ze swego łona także, a nie, by tylko obcy nad nim panowali.

D. C. N.

Rejtan.

I malej chmielek wielki deszcz.



Deszcz hulał - szpileczkę małą,
Wit mi wspomnień - prawie całą.



Deszcz z białkami - w górę, myrząc.
Wit mi wspomnień - prawie całą.

Uamer.

Lana, mi odtam świąty
Dachem gąłgzie drzew,
Obrona, nóż i strąty,
Pociecha, drżni spien.

—

Strzelba kochanka jego
Przy bokach leży tuż,
U nóg zaś zmieszane
Leży pies - towarzys - stróż.

—

Imiebo nad zachodem
Czerwone żyłki jak krew,
I las żyłki wionie dółdem
I pomiędzy róz i drzew.

—

Dobry łalki myśliwy
I kresat ogień w stal;
I przez świąty, las, niny
Zarysował piosnę w dal.

—

Milczy, umiera - drzewa i miłość, świąty

Bo ja tu pan, ja arcy;
Głównie wzmaga, ujęć - me świąty
Zimna, doniesie grad kłó.

—

Hej draycie świąty, drzewa, niedźwiedzie
Panem tu dół i róg;
Hej draycie orty, gdy wzrosł powiechrze
Myśliwy nasz pan i wódz.

—

Jadę gońca, jak moja kula,
Jeden ma tylko Pan,
Bo piorun tylko tak przedkłada;
Mnie drugi piorun dał.

—

Draycie jaskółce, orty, sółoty;
Panem tu dół i róg
Draycie niedźwiedzie, wilki, bawoty
Idzie myśliwy, nasz wódz.

—

Jadę, mój koch, jak róg i strąty
Jeden ma tylko Bóg;

Bóg tylko i myśliwiec zuchwały

Ma gromot, ma strąty, ma róg.

—

Hej draycie drzewa, świąty i niny
Panem tu dół i róg;

Draycie: na rogach zagrał myśliwy
Nite, jak gromatki kłó.

—

Hej i ciebie orty, sółoty,
Dziękuję, uciekaj, co tchó,
Hej przez mizofa wilki, bawoty;
Myśliwy panem tu.

—

Draycie dziękuję, wilki, niedźwiedzie;
Panem tu dół i róg

Hej draycie orty, gdy wzrosł powiechrze
Myśliwy nasz pan i wódz."

—

Chciał śpiewać - wtem w dali - zwierzę ryknęło;
Opatrzył nóż - strzelbę i zmianał.

—

Jozek.

Żelazek: Jeżeli głośni nazwisk 2 ziorobów w wieńcu pionowym istaniny i głośni medca starożytnego
wznowimy za litery pocztowe w głośni drugiego na rożnowe to także słowa dobrane do nich należą by
oznaczenia: 1) Nazwisko nawiązujące do Karola VIII króla Francji; 2) Miasto sławne pod zabojem
królewskim; 3) Jeden z najpiękniejszych malarzy niemieckich; 4) Dopływ Dunaju; 5) Bohater i legat
6) mistrz wieści Polonii; 7) tytuł jednego z dzieł Goethego; 8) sławny kromat.

Do redykcji: Cenny zbiór motyli za mizernej ceny, 10 zł. wiadomości u Redakcji.